

UZASADNIENIE

Na podstawie materiału dowodowego zebranego w sprawie Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Począwszy od kwietnia/maja 2012 r. S. K. rozpoczęła u A. W. pracę w charakterze sprzątaczk. Oskarżona wykonywała swoje obowiązki raz w tygodniu, z reguły w czwartki w godzinach od 8:00 do 16:00 z przerwą wakacyjną w okresie od lipca do sierpnia 2012 r. Jeszcze w trakcie zatrudnienia oskarżonej A. W. miała problemy z odszukaniem korali z pereł ze złotą literką M przy zapięciu, bransoletki wykonanej z kryształków oraz laptopa marki A. model (...) o numerze seryjnym S/N: (...) koloru czarnego. Pytała się zarówno swojej córki, czy ta nie ruszała jej biżuterii jak i rozmawiała z mężem i dziećmi, a także zadzwoniła do znajomych, by ustalić, czy któryś z nich nie pożyczał od niej laptopa. Nie udało się jednak ustalić w jakich okolicznościach i kiedy przedmioty te zniknęły z mieszkania pokrzywdzonej. W dniu 17 października 2012 r. oskarżona ostatecznie zrezygnowała z pracy.

[dowody: zeznania świadka A. W. (k. 52-53, k. 164-166), wyjaśnienia oskarżonej S. K. (k. 95, k. 152)]

Na przełomie maja/czerwca 2012 r. usługi (...) poleciła również swojej znajomej A. M., która zdecydował się ją zatrudnić. Początkowo oskarżona pracowała dwa razy w tygodniu, jednakże z czasem jej wizyty ograniczyły się do jednego dnia. Swoje obowiązki sprawowała zarówno w obecności domowników jak i zdarzało się, że zostawała w mieszkaniu sama. Oskarżona nie posiadała kluczy do mieszkania A. M.. Z racji wykonywanych przez siebie obowiązków S. K. miała dostęp do wszystkich pomieszczeń domu. Posiadała zatem wiedzę, gdzie pokrzywdzona przechowuje cenne przedmioty.

[dowody: zeznania świadka A. W. (k. 52-53, 164-166), wyjaśnienia oskarżonej S. K. (k. 95, 152), zeznania świadka A. M. (k. 22-23 v, 166-167), zeznania świadka R. K. (k. 3)]

Około 15 października 2012 r. A. M. zauważyła, że z umieszczonych w sypialni na toalecie pudełek oraz z kredensu w salonie zniknęła będąca jej własnością biżuteria w postaci złotego pierścionka z brylantem o wadze 1 ct oraz szeregiem małych brylantów wokół, dwóch złotych talerzyków, dwóch złotych łyżeczek gładkich, złotego zegarka damskiego, pięciu złotych pierścionków z żółtego złota, pary kolczyków w kształcie prostokąta z zawieszka z białego złota wysadzonych brylantami, kolii z żółtego złota, pary kolczyków w kształcie paseczków poprzedzielanych kółeczkami wysadzonymi brylantami, czterech złotych łańcuszków z żółtego złota w tym jednego ze szmaragdem w środku, trzech zawieszek złotych w kształcie serduszka, liści i dłoni, dwóch złotych bransoletek, złotego serduszka z grawerem litery zawieszzonego na łańcuszku z zawieszka w kształcie krzyża, złotej zawieszki z wygrawerowaną postacią Matki Boskiej i złotego kolczyka z brylantami i szmaragdami.

[dowody: wyjaśnienia oskarżonej S. K. (k. 46-48), zeznania świadka A. M. (k. 22-23v, 166-167, 204-206), zeznania świadka R. K. (k. 3-4, 207-209)]

Podejrzewając, że to właśnie oskarżona mogła dokonać kradzieży, gdyż nikt obcy nie miał dostępu do mieszkania ani w mieszkaniu nie było żadnych śladów włamania, A. M. razem ze swoim konkubentem R. K. postanowili to sprawdzić. W tym celu w jednym z umieszczonych w toalecie pudełek pozostawili złoty krzyżyk. W dniu 30 października 2012 r., w trakcie wykonywania przez S. K. pracy A. M. stwierdziła, że podłożona biżuteria zniknęła. Wtedy też zawiadomiła R. K., który wraz z dwoma współpracownikami Ł. M. i M. W. przyjechał na miejsce zdarzenia. Wówczas A. M. wyszła z mieszkania. Kiedy R. K. w obecności współpracowników zażądał od oskarżonej wydania biżuterii i uprzedził, że zawiadomi Policji S. K. udała się do przedpokoju i z umieszczonej na ziemi torby będącej jej własnością wyjęła portfel, a z niego złoty krzyżyk i oddała go R. K.. Przyznała się również do kradzieży pozostałych przedmiotów.

[dowody: zeznania świadka A. M. (k. 22-23v, 166-167, 204-206), zeznania świadka R. K. (k. 3-4, 207-209), zeznania świadka Ł. M. (k. 36v-37, 57-58v, 210-211), zeznania świadka M. W. (k. 34v-35, 59v-60, 211-213), po części wyjaśnienia oskarżonej S. K. (k. 46-48)]

Następnie oskarżona zapewniła R. K., że jeżeli nie zawiadomi Policji i ją wypuści, to do godziny 20:00 zwróci mu resztę przedmiotów. Na potwierdzenie swoich intencji wręczyła mężczyźnie swój paszport.

[dowody: zeznania świadka R. K. (k. 3-4, 207-209), zeznania świadka Ł. M. (k. 36v-37, 57-58v, 210-211), zeznania świadka M. W. (k. 34v-35, 59v-60, 211-213)]

Nie ufając zamiarom oskarżonej R. K., Ł. M. oraz M. W. postanowili niezwłocznie udać się razem ze S. K. do wskazanego przez nią miejsca przetrzymywania kosztowności. Po zatrzymaniu się przy ul. (...) w O. Ł. M. oraz M. W. pozostali w okolicach samochodu, natomiast R. K. wszedł za oskarżoną do mieszkania. Kiedy okazało się, że nie mam tam skradzionych przedmiotów R. K. postanowił zatrzymać dokumenty oskarżonej, wrócić do mieszkania i oczekiwać zwrotu biżuterii do godziny 20:00. Uprzedził oskarżoną, że w przypadku jeśli się nie pojawi to zawiadomi Policję.

[dowody: zeznania świadka R. K. (k. 3-4, 207-209), zeznania świadka Ł. M. (k. 36v-37, 57-58v, 210-211), zeznania świadka M. W. (k. 34v-35, 59v-60, 211-213), po części wyjaśnienia oskarżonej S. K. (k. 46-48)]

Po opuszczeniu mieszkania przez R. K. oskarżona zdecydowała się złożyć zawiadomienie o kradzieży dokumentów na Komendzie Policji w O.. W związku z tym zawiadomieniem około godziny 20:00 funkcjonariusze Policji z KP w O. przybyli do mieszkania A. M. z nakazem przeszukania. R. K. wyjaśnił im wówczas zaistniałą sytuację i zwrócił dokumenty należące do S. K.. Wobec powyższego oskarżona została zatrzymana i przewieziona do KP W..

[dowody: zeznania świadka R. K. (k. 3-4, 207-209), zeznania świadka W. L. (k. 12-13, k. 257-259), protokół zatrzymania (k. 14), po części wyjaśnienia oskarżonej S. K. (k. 46-48, 94-95, 152-155, 163-164)]

S. K. nie zwróciła skradzionych przez siebie przedmiotów poza złotym krzyżykiem. Swoim zachowaniem wyrządziła A. M. szkodę w wysokości nie mniejszej niż 40 290 złotych.

[dowody: zeznania świadka R. K. (k. 3-4, 207-209), zeznania świadka A. M. (k. 22-23v, 166-167, 204-206), opinia biegłego (k. 268-270), kserokopia certyfikatu (k. 24)]

S. K. ma 35 lat. jest obywatelką Ukrainy. Posiada wykształcenie średnie, pracuje jako opiekunka osoby starszej, z działalności tej osiąga miesięczny dochód na poziomie 1000 złotych. Jest zameżna, ma 3 dzieci. Mąż osiąga dochody na poziomie 1200-1500 złotych miesięcznie. Oskarżona nie była dotychczas karana.

[dowody: dane osobopoznawcze (k. 151), dane o karalności (k. 25, 150, 265)]

Przesłuchiwana w toku postępowania przygotowawczego w charakterze podejrzanej S. K. przyznała się do zarzucanego jej czynu (k. 46-48). Oskarżona wyjaśniła, że kilkakrotnie zabierała biżuterię z domu A. M., jednakże nie w ilości wskazanej w zarzucie. Przyznała się do zaboru dwóch złotych talerzyków, zegarka złotego damskiego, dwóch złotych łańcuszków oraz dwóch pierścionków, jak również bransoletek oraz jeszcze jednego pierścionka. Zaprzeczyła jednak, jakoby wzięła kolczyki, bądź łyżeczki. W jej ocenie przedmioty te znajdowały się w sypialni A. M.. Część leżała na wierzchu, zaś pozostałe w pudełkach. Oskarżona opisała również okoliczności współpracy z pokrzywdzoną. Wskazała, że prace rozpoczęła w czerwcu 2012 r. Początkowo przychodziła dwa razy w tygodniu, jednakże we wrześniu ograniczyła się do jednej wizyty w tygodniu. Oskarżona nie posiadała kluczy do mieszkania. Zdarzało się, że pracodawcy zostawiali ją samą w domu. Przyznała także, iż w czasie jej pracy w mieszkaniu nie pojawiały się osoby postronne. Odnośnie zdarzenia z dnia 30 października 2012 r. oskarżona zaprzeczyła, jakoby zabrała złoty krzyżyk. W jej ocenie około godziny 13:00 A. M. poprosiła ją, żeby zaczekała na R. K., który chciał z nią porozmawiać. Oskarżona przyznała, że R. K. przyjechał do mieszkania z dwoma mężczyznami, których nie знаła. R. K. wszedł do domu, podczas gdy jego towarzysze pozostali na zewnątrz. Mężczyzna od razu zarzucił oskarżonej, że ukradła

biżuterię, po czym zagroził, że „wsadzi ją do więzienia, deportuje i zabierze wszystko co ma”. Następnie oskarżył S. K., że ukradła złoty krzyżyk. Oskarżona przyznała, że R. K. wyciągnął złoty krzyżyk z jej portfela. Nie potrafiła jednak wyjaśnić jak się tam znalazł. Podkreśliła z całą stanowczością, że podczas rozmowy jego towarzysze znajdowali się poza mieszkaniem. Oświadczyła, że R. K. nakazał jej oddać dokumenty i zwrócić zabrane rzeczy do godziny 20:00 tego dnia. Potwierdziła też, że jeden z mężczyzn, który wszedł do mieszkania, aby skorzystać z łazienki zaproponował, żeby pojechać z oskarżoną do miejsca jej zamieszkania. Z uwagi na powyższe wszyscy udali się na ul. (...) w O., gdzie oskarżona opiekowała się starszą osobą, a przy tym często tam nocowała. Na miejscu R. K. zabrał oskarżonej paszport oraz kartę pobytu i zagroził, że jeżeli nie zwróci biżuterii to ją zniszczy. Kiedy mężczyźni opuścili mieszkanie oskarżona przyznała, że zawiadomiła Policję o tym, że R. K. odebrał jej dokumenty. Pominęła natomiast okoliczność zaboru biżuterii. Następnie razem z funkcjonariuszami udała się do mieszkania na W., a następnie została przewieziona na Komendę Policji na W. i zatrzymana. S. K. przyznała, że biżuterię zabierała dla pieniędzy. Wskazała, iż skradzione rzeczy sprzedawała w lombardzie przy hotelu (...) oraz w lombardach znajdujących się w przejściu podziemnym w Centrum, za co otrzymała 30 000 złotych.

Przesłuchiwana w charakterze podejrzanej w dniu 13 marca 2013 r. S. K. zmieniła swoje stanowisko odnośnie stawianych jej zarzutów. Przyznała, że w dniu 30 października 2012 r. po zakończeniu pracy A. M. poprosiła ją, aby poczekała na R. K., który chciał z nią porozmawiać. Kiedy mężczyzna pojawił się pod domem w towarzystwie dwóch panów A. M. opuściła mieszkanie. Wtedy też R. K. wszedł do środka zaś jego towarzysze pozostali na zewnątrz. Oskarżona oświadczyła, że Rober K. powiedział do niej, że w dniu 30 października 2012 r. ukradła złoty krzyżyk. Oskarżona zaprzeczyła temu z całą stanowczością, a na dowód swej niewinności postawiła na stół swoją torbę. Jak się jednak okazało R. K. wyciągnął z jej portfela złoty krzyżyk. R. K. oskarżył ją również o kradzież innych przedmiotów, do czego jednak oskarżona się nie przyznała. Wtedy też do mieszkania wszedł jeden z jego towarzyszy. Oskarżona twierdziła, że R. K. zaczął grozić jej, że ją zniszczy, wsadzi do więzienia i deportuje z Polski oraz zabierze wszystko co ma. Drugi z mężczyzn nakazał jej oddać paszport i kartę pobytu, po czym wszyscy udali się do O., gdzie oskarżona opiekowała się starszą osobą. S. K. przyznała, że do pokoju, w którym pomieszkiwała wszedł tylko R. K. i odebrał jej paszport oraz kartę pobytu. Następnie mężczyźni oddalili się z miejsca zdarzenia. Wtedy też S. K. powiadomiła Policję. Kiedy razem z funkcjonariuszami przybyła na ul. (...), ci weszli do środka pozostawiając ją w samochodzie. Po powrocie policjantów do samochodu została przewieziona do komisariatu Policji na W. i zatrzymana. Zdaniem oskarżonej funkcjonariusze Policji wielokrotnie zmuszali ją, aby przyznała się do kradzieży biżuterii i grozili, że w innym przypadku pójdzie siedzieć. Oskarżona przyznała, że zna A. W., u której również pracowała w charakterze sprzątaczkę do września 2012 r. S. K. wskazała, że w dniu 7 listopada 2012 r. A. W. poinformowała ją, że w związku z zaginięciem rzeczy u A. M., również ona sprawdzi, czy podczas pracy oskarżona nic nie ukradła. Zdaniem oskarżonej A. M. miała sporo biżuterii, jednakże nie taką ilość jak wskazana w zarzucie. W jej ocenie wcześniejsze wyjaśnienia, w których przyznała, że sprzedawała biżuterię w lombardach zostały na niej wymuszone przez Policję.

Na rozprawie przed Sądem oskarżona złożyła wyjaśnienia będące w głównej mierze powtórzeniem i uszczegółowieniem wyjaśnień złożonych w toku postępowania przygotowawczego w dniu 13 marca 2013 r. Raz jeszcze opisała okoliczności współpracy z A. W. oraz A. M. oraz nakreśliła przebieg zdarzenia z dnia 30 października 2012 r. Dookreśliła, że R. K. oraz towarzyszący mu mężczyźni udali się z nią do O. po dokumenty, których wcześniej przy sobie nie miała. Kiedy R. K. odebrał jej dokumenty i oddalił się z miejsca zdarzenia, o zaistniałym zdarzeniu oskarżona poinformowała kobietę, którą się opiekowała. Następnie udała się na posterunek Policji i złożyła zawiadomienie o kradzieży dokumentów. Dodała, że w dniu 31 października 2012 r., tj. po jej zatrzymaniu uczestniczyła w czynnościach przeszukania jej miejsca zamieszkania oraz domu J. M., w którym pracowała. W jej ocenie funkcjonariusze prowadzili swoje czynności niedbale i wielokrotnie sugerowali, aby przyznała się do kradzieży biżuterii. Obrażali również jej męża. W ocenie S. K. do zarzucanego jej czynu przyznała się tylko dlatego, że była załamana i głodna. Podczas kolejnego przesłuchania zmieniła jednak swoje stanowisko. Oskarżona dodała, iż podczas pracy u A. M. dowiedziała się, że w mieszkaniu na ul. (...) przychodzili też ogrodnicy czy projektanci firanek. W jej ocenie pokrzywdzoną wielokrotnie odwiedzali koledzy i koleżanki, a ona sama często sprzątała po licznych imprezach. Oświadczyła, że widziała też jak córka pokrzywdzonej bawiła się biżuterią. S. K. opisała również wykonywane przez siebie obowiązki. Wprawdzie oskarżona wiedziała, że A. M. przetrzymuje biżuterię w szkatułce w sypialni, jednakże nie miała potrzeby

jej otwierać. Odnośnie swoich wyjaśnień, w których przyznała się do zarzucanego jej czynu raz jeszcze podkreśliła, że to funkcjonariusze Policji sugerowali jej takie wyjaśnienia. W jej ocenie była przez nich źle traktowana.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonej wespół z pozostałymi dowodami ujawnionymi na rozprawie Sąd ocenił w oparciu o reguły art. 7 k.p.k., zgodnie z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

W sprawie bezspornym było, że w okresie od kwietnia/maja 2012 r. do września/października 2012 r. S. K. pracowała w charakterze sprzątaczką u A. W., która poleciła usługi oskarżonej A. M.. W związku z tym oskarżona rozpoczęła pracę u pokrzywdzonej A. M. w maju/czerwcu 2012 r. i w ramach wykonywanych obowiązków miała dostęp do wszystkich pomieszczeń w domu. Takie okoliczności zgodnie przedstawiły A. W., A. M. oraz S. K. i dlatego Sąd ich nie kwestionował.

Więcej wątpliwości powstało natomiast odnośnie okoliczności będących przedmiotem tego postępowania kradzieży.

Podstawowym źródłem dowodowym w niniejszej sprawie były zeznania pokrzywdzonej A. M. oraz świadków R. K., Ł. M. i M. W. i to właśnie one powinny być w mniemaniu Sądu ocenione jako pierwsze. Nie sposób pominąć bowiem, że wyjaśnienia S. K., w zależności od etapu postępowania, zmieniały się w zakresie stosunku do stawianych jej zarzutów oraz wykazywały liczne, znaczące nieścisłości oraz różnice w opisie prezentowanego przez nią przebiegu zdarzeń. W konsekwencji dopiero analiza zeznań tych osób pozwoli odnieść się w sposób prawidłowy do stanowiska S. K..

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał relacje A. M. oraz R. K.. W swoich zeznaniach świadkowie skupili się na opisie wszystkich elementów utraconej przez A. M. biżuterii oraz zrelacjonowaniu okoliczności zdarzenia z dnia 30 października 2012 r. Zgodnie wskazali, że kiedy w październiku 2012 r. A. M. zauważyła zniknięcie biżuterii swoje podejrzewania skierowali na S. K. i by sprawdzić słuszność tych podejrzeń w miejscu przetrzymywania biżuterii pozostawili złoty krzyżyk. Ich zeznania były również zgodne co do tego, że podłożony złoty krzyżyk zniknął w dniu 30 października 2012 r. w czasie gdy w mieszkaniu pozostawała tylko A. M. oraz S. K.. Również dalsze zeznania świadków co do okoliczności ujawnienia złotego krzyżyka w portfelu oskarżonej, przyznania się oskarżonej do kradzieży biżuterii, powodu wyjazdu do O., a następnie pojawienia się funkcjonariuszy Policji na ul. (...) są spójne i zbieżne ze sobą. Ponadto świadkowie zgodnie wskazali, że nie zawiadomili Policji, gdyż wobec postawy S. K., która zapewniała, że zwróci skradzione przedmioty chcieli dać jej szansę.

Zeznania świadków w powyższym zakresie były w ocenie Sądu rzeczowe, logiczne i cechowały się dużym stopniem szczegółowości. Wprawdzie z chwilą przybycia na miejsce zdarzenia R. K. A. M. wyszła z mieszkania, a jej relacje od tego momentu stanowiły wyłącznie powtórzenie przekazanych jej przez świadka R. K. informacji, jednakże w ocenie Sądu nie miało to wpływu na ich wiarygodność. Nie sposób pominąć bowiem, że zeznania tych osób nie tylko w pełni ze sobą korelowały, ale również pokrywały się w całości z relacją Ł. M. oraz M. W.. Co więcej znalazły również częściowe potwierdzenie w wyjaśnieniach samej oskarżonej, która podczas przesłuchania w dniu 1 listopada 2012 r. przyznała się do zarzucanego jej czynu. Zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie przed Sądem świadkowie A. M. i Rober K. zeznawali konsekwentnie, a jeżeli nawet w ich relacji wystąpiły pewne nieścisłości to były one na tyle znikome, że nie miały wpływu na ich istotę. W sprawie nie ujawniły się natomiast takie okoliczności, które nakazywałyby przypuszczać, że bezpodstawnie oskarżoną obciążali. Wręcz przeciwnie, ich postawa wyrażająca się w tym, że zwlekali z zawiadomieniem Policji, dając S. K. szansę na zwrot biżuterii wskazuje, że wszczęcie postępowania karnego traktowali jako ostateczność.

Analogicznie Sąd odniósł się do dowodów w postaci zeznań Ł. M. (k. 36v-37, 57v-58, 210-211) oraz M. W. (k. 34v-35, 59v-60, 211-213). Mężczyźni zgodnie wskazali, że w dniu 30 października 2012 r. około godziny 13:00, na prośbę R. K. udali się na ul. (...) R, gdzie byli świadkami jego rozmowy z oskarżoną. Oboje nie mieli wątpliwości, że kiedy R. K. zażądał od S. K. wydania złotego krzyżyka, kobieta udała się do przedpokoju i z wyjętej z torby portmonetki wyciągnęła złoty krzyżyk. Ich zeznania były również zgodne co do tego, że oskarżona przyznała się do kradzieży pozostałej biżuterii

i zobowiązała się zwrócić przedmioty do godziny 20:00, przyczyn dla których zdecydowali się pojechać z oskarżoną do O. i jej przebiegu.

Wprawdzie na rozprawie przed Sądem, Ł. M. wskazał, że z uwagi na upływ czasu nie pamięta wszystkich szczegółów zdarzenia z dnia 30 października 2012 r. jednakże w pełni podtrzymał relacje złożone w toku postępowania przygotowawczego. Co więcej podkreślił z całą stanowczością, że tego dnia z pewnością wchodził do mieszkania przy ul. (...) R, najprawdopodobniej po to, aby być świadkiem rozmowy R. K. z oskarżoną. Także M. W. podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie oraz złożył zeznania, które były uszczegółowieniem wcześniejszej relacji. Raz jeszcze wskazał, że widział jak oskarżona wyjęła ze swojej torby złoty krzyżyk oraz jak dobrowolnie oddała R. K. paszport. Podkreślił również, że przyznała się w jego obecności do zabrania pozostałej biżuterii.

Przy ocenie zeznań tych świadków Sąd wziął pod uwagę, że w pełni ze sobą korelowały, a ponadto znalazły pokrycie w zeznaniach R. K. i A. M.. Świadkowie nie tylko byli osobami zupełnie obcymi dla oskarżonej, ale również nie łączył ich szczególnie bliski stosunek z R. K. oraz A. M.. Jak wynika ze zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego ich znajomość w czasie zdarzenia ograniczała się w zasadzie do relacji zawodowych, a obecność na miejscu zdarzenia była dość przypadkowa, podyktowana nagłą potrzebą. Świadkowie nie utrzymywali natomiast żadnych relacji towarzyskich z R. K. i nie bywali u siebie w domach. Co więcej już w toku rozprawy przed Sądem wyszło na jaw, że współpraca M. W. z R. K. trwała zaledwie rok, a obecnie nie utrzymują żadnych kontaktów. Wszystkie powyższe okoliczności świadczą zdaniem Sądu o tym, iż zeznania M. W. oraz Ł. M. były obiektywne.

Oczywiście pewne wątpliwości może rodzić okoliczność tego rodzaju, że znajdujące się w aktach sprawy protokoły przesłuchania tych osób przez Policję w toku postępowania przygotowawczego były niemal identyczne. Niemniej jednak okoliczność ta została w toku tego postępowania dostatecznie wyjaśniona. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze w czasie śledztwa świadkowie Ci zostali ponownie przesłuchani. Biorąc natomiast pod uwagę, że w zeznaniach tych nie podnieśli żadnych nowych okoliczności, wydaje się, że czynności te przeprowadzono właśnie z uwagi na wcześniejszą, identyczną treść protokołów. Co więcej na rozprawie przed Sądem podtrzymali obie swoje wcześniejsze relacje. Wreszcie nie sposób pominąć, że M. W. stwierdził z całą stanowczością, że przesłuchiowano go z wyłączeniem innych osób i z nikim nie konsultował swoich relacji. Dlatego też w ocenie Sądu okoliczność tego rodzaju, że w toku śledztwa świadkowie zeznawali identycznie była wyłącznie konsekwencją tego, że M. W. oraz Ł. M. w sposób zbieżny przedstawili przebieg zdarzenia z dnia 30 października 2012 r.

Wreszcie Sąd wziął pod uwagę, że pewnym potwierdzeniem relacji świadków jest pierwsze stanowisko oskarżonej w sprawie, która podczas przesłuchania w dniu 1 listopada 2012 r. przyznała się do zarzucanego jej czynu.

Dopiero w tym stanie rzeczy Sąd był władny odnieść się do wyjaśnień S. K..

Za niewiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonej odnośnie zdarzenia z dnia 30 października 2012 r. Wprawdzie Sąd nie kwestionował, że takie okoliczności jak opisane przez S. K. spotkanie z R. K., odebranie jej dokumentów, podróż do O., czy późniejsze czynności z udziałem funkcjonariuszy Policji miały miejsce, jednakże w ocenie Sądu przedstawione przez nią przyczyny ich zaistnienia i okoliczności im towarzyszące nie polegały na prawdzie.

Za nieprawdziwe Sąd uznał wyjaśnienia S. K., w których starała się przekonywać, że w dniu 30 października 2012 r. nie dokonała kradzieży złotego krzyżyka, a R. K. oskarżył ją bezpodstawnie. Przy ocenie wyjaśnień oskarżonej w tym zakresie Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim zeznania świadków A. M. oraz R. K.. Osoby te wyraźnie zeznały, że podejrzewając S. K. o kradzież biżuterii postanowili sprawdzić jej intencje. W tym celu, w szafce w sypialni (tj. w miejscu gdzie A. M. przetrzymywała biżuterię) pozostawili złoty krzyżyk, który zniknął właśnie w czasie wykonywania przez oskarżoną swoich obowiązków. Następnie, kiedy R. K. podczas rozmowy ze S. K. uprzedził ją, że zawiadomi Policję oskarżona wyciągnęła ze swojej torby portmonetkę, a z niej portfel, w którym znajdował się złoty krzyżyk. Także świadkowie M. W. i Ł. M. potwierdzili, że widzieli jak S. K. na żądanie R. K. wyciągnęła ten przedmiot ze swojej torby. Wprawdzie oskarżona starała się przekonywać, że towarzyszący R. K. mężczyźni nie byli obecni przy ich rozmowie, jednakże również w tym zakresie Sąd nie dał jej wiary. Wystarczy wspomnieć, że za wyjątkiem S. K. wszyscy bezpośredni uczestnicy zdarzenia byli zgodni co do tej okoliczności. Ponadto w swoich zeznaniach zarówno Ł. M. oraz

M. W. byli w stanie opisać wewnątrz mieszkania pokrzywdzonej, co nabiera szczególnego znaczenia jeśli zważy się, że nigdy wcześniej, ani później w nim nie byli. Zresztą, jak to już zostało podniesione powyżej mężczyźni Ci nie mieli żadnych podstaw, aby bezpodstawnie oskarżoną obciążać.

Sąd nie podzielił również stanowiska S. K., jakoby R. K. oraz jego towarzysze udali się razem z nią do O. wyłącznie w celu odebrania jej dokumentów. Z zeznań tych osób wynika bowiem w sposób jednoznaczny, że podczas rozmowy S. K. przyznała się do dokonania kradzieży całej biżuterii i zapewniła, że zwróci ją do godziny 20:00 tego dnia. Już wtedy zaproponowała R. K., że jeżeli ją puści, to pozostawi mu swoje dokumenty i w tym celu wręczyła R. K. swój dokument tożsamości. Niemniej jednak kierując się zapewnieniem oskarżonej, że wciąż jest w posiadaniu biżuterii mężczyźni postanowili niezwłocznie ją odzyskać i udali się wraz z oskarżoną pod wskazany adres. Wszyscy oni stanowczo podkreślili, że właśnie ta okoliczność była celem podróży do O., a nie jak starała się przekonywać oskarżona chęć bezpodstawnego odebrania jej dokumentów.

W konsekwencji Sąd doszedł do przekonania, że także wyjaśnienia oskarżonej odnośnie kradzieży pozostałych przedmiotów z domu A. M. nie polegały na prawdzie. W toku kolejnych przesłuchań S. K. nie tylko sugerowała, że oskarżając ją bezpodstawnie R. K. oraz A. M. starali się odebrać jej majątek, ale próbowała również przekonać, że zaboru biżuterii mogły dokonać inne osoby, które w czasie jej pracy licznie przebywały w domu pokrzywdzonej. Niemniej jednak Sąd wziął pod uwagę, że zebrany w toku tego postępowania materiał dowodowy pozwala z całą stanowczością stwierdzić, że to właśnie oskarżona dokonała kradzieży tych przedmiotów.

W pierwszej kolejności Sąd wziął pod uwagę o czym była już mowa powyżej, że S. K. została złapana na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa. W dniu 30 października 2012 r. oskarżona niewątpliwie dokonała zaboru złotego krzyżyka z sypialni A. M., na co w sposób jednoznaczny wskazują zeznania pokrzywdzonej, R. K. oraz towarzyszących mu tego dnia Ł. M. i M. W.. Tym samym oskarżona dała wyraz temu, że jest zdolna do takich zachowań. Wprawdzie nie było dowodów, które ujawniałyby w sposób bezpośredni kiedy i jak S. K. zabrała pozostałe rzeczy, jednakże ustalone powyżej fakty, jak również inne, ujawnione w toku tego postępowania okoliczności dają podstawy do takiej konstatacji. Wystarczy wspomnieć, że pomieszczenie oraz miejsce, w którym A. M. przetrzymywała biżuterię nie było dostępne dla osób postronnych. Jedynie domownicy oraz oskarżona mieli świadomość, gdzie to miejsce się znajduje oraz mogli swobodnie poruszać się w jego obrębie.

Sąd nie dał w tym zakresie wiary wyjaśnieniom oskarżonej, jakoby w okresie wskazanym w zarzucie w mieszkaniu A. M. często przebywali ogrodnicy, projektanci, czy też uczestnicy zakrapianych alkoholem spotkań towarzyskich oraz, że zdarzyło się nawet, że oskarżona na polecenie pokrzywdzonej przekazała klucze do mieszkania mężczyźnie, który zajmował się remontem. Wystarczy wspomnieć, że S. K. podczas wcześniejszych przesłuchań nie wspominała o żadnej z podniesionych na rozprawie przed Sądem okoliczności. Wręcz przeciwnie oskarżona wyjaśniła, iż przy niej do mieszkania nie przychodziły osoby postronne. Co więcej takim twierdzeniom S. K. zaprzeczyli z całą stanowczością A. M. oraz R. K.. Świadkowie wyraźnie zeznali, że nawet jeśli w mieszkaniu pokrzywdzonej pojawiały się inne osoby, to nigdy nie przebywały w nim bez nadzoru domowników. Podnoszoną zatem przez oskarżoną okoliczność, że mieszkanie A. M. odwiedzały obce osoby należało potraktować jako wyraz przyjętej linii obrony.

Także okoliczności ujawnienia kradzieży wskazują, że ich sprawcą nie mogła być osoba przypadkowa. Pokrzywdzona nie stwierdziła bowiem żadnych śladów włamania. Także w okolicach przetrzymywania biżuterii nie było oznak jej poszukiwania. Powyższe nabiera szczególnego znaczenia jeśli zważy się, że cenne przedmioty nie były przetrzymywane na wierzchu, a w specjalnie przeznaczonych do tego pudełkach schowanych na półce pod lustrem w sypialni. Wydaje się zatem, że zaboru musiała dokonać osoba, która nie tylko posiadała wiedzę, gdzie biżuteria się znajduje, ale również swobodę oraz czas potrzebny do dokonania tej czynności. Niewiarygodnym wydaje się natomiast, że to A. M. lub R. K. mogli je stamtąd zabrać. Wprawdzie oskarżona wyjaśniła, że świadkowie bezpodstawnie ją oskarżali, a R. K. groził, iż ją zniszczy i odbierze jej wszystko, jednakże nie przedstawiła żadnych dowodów, które mogłyby świadczyć o takich intencjach tych osób. Nie wskazują na to z pewnością załączona do akt tego postępowania kartka papieru z nakreślonymi przez A. M. danymi biur nieruchomości oraz sugestie oskarżonej, jakoby R. K. chciał jej odebrać majątek w postaci domu. Wydaje się, że gdyby świadkowie rzeczywiście do tego dążyli to nie zwlekaliby z zawiadomieniem

funkcjonariuszy Policji. W ocenie Sądu było to kolejne kłamstwo oskarżonej w toku tego postępowania, przy pomocy którego starała się uniknąć odpowiedzialności karnej.

Niezależnie od powyższego Sąd dopatrywał się licznych nieścisłości w samych wyjaśnieniach oskarżonej. Nie sposób pominąć bowiem, że podczas kolejnych przesłuchań S. K. uzupełniała swoje wyjaśnienia o coraz to nowe okoliczności, o których wcześniej nie wspominała. Wystarczy wspomnieć, że dopiero w toku przesłuchania przed Sądem w dniu 11 sierpnia 2014 r. wskazała, że nie tylko funkcjonariusze Policji, którzy wykonywali czynności w sprawie, ale również ci, którzy dokonywali jej przewozu oraz prokurator sugerowali jej treść wyjaśnień. Także dopiero na tej rozprawie oskarżona wyjaśniła, że w mieszkaniu A. M. wielokrotnie widywała ogrodników, projektantów, a nawet pracownika wykonującego remont, któremu zresztą z zgodnie z poleceniem pokrzywdzonej przekazała klucze do domu. Wskazała także, iż często sprzątała butelki po imprezach. Tyle tylko, że podczas kilku wcześniejszych przesłuchań S. K. zupełnie nie wspominała o tych okolicznościach, co wpływa na przekonanie, że podniesione na tak późnym etapie postępowania stanowiły jedynie próbę obalenia niekorzystnych dlań zeznań świadków.

Wreszcie przy ocenie stanowiska S. K. odnośnie tego zarzutu Sąd wziął pod uwagę jej wyjaśnienia z dnia 1 listopada 2012 r. Oskarżona przyznała się w nich bowiem do zarzucanego jej czynu. Wskazała, że kilkakrotnie zabierała biżuterię, która była umieszczona w pudełkach na półce pod lustrem oraz w drewnianym pojemniku. W okresie sierpnia, września zabrała z mieszkania sporą ilość biżuterii, którą jak przyznała sprzedała w lombardach, a uzyskane w ten sposób pieniądze wydała. Wprawdzie w późniejszych wyjaśnieniach oskarżona zmieniła swoje stanowisko i starała się przekonywać, że takie relacje wymusili na niej funkcjonariusze Policji oraz prokurator, który prowadził czynność przesłuchania, jednakże także i w tym zakresie Sąd nie dał jej wiary. Oskarżona podpisała bowiem protokół przesłuchania bez zastrzeżeń oraz nie przedstawiła żadnych dowodów, które wskazywałyby na nieprawidłowości w prowadzonych z jej udziałem czynnościach. Co więcej nigdy nie skorzystała z możliwości złożenia skargi na funkcjonariuszy, bądź zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, pomimo iż w tym czasie korzystała już z usług profesjonalnego pełnomocnika. Zresztą w toku tego postępowania oskarżona wielokrotnie chwyciła się różnych sposobów, aby obalić uznane przez Sąd za obiektywne, a obciążające ją dowody i dlatego także i w tym wypadku Sąd nie dał jej wiary.

Na marginesie wypada jednak zaznaczyć, że odwołanie się w tym miejscu do wyjaśnień oskarżonej złożonych w dniu 1 listopada 2012 r. nie oznacza, że Sąd podziela je w całości. Wystarczy wspomnieć, że oskarżona nie przyznała się w nich do kradzieży wszystkich przedmiotów, co stało w oczywistej sprzeczności do relacji świadków, a dodatkowo skłamała twierdząc, że sprzedała je w lombardach. Choć zgromadzony w toku tego postępowania materiał dowodowy nie daje podstaw do ustalenia, co tak naprawdę stało się ze skradzionymi przez oskarżoną przedmiotami, to jednak pozwala uznać, że z całą pewnością nie sprzedała ich we wskazanych przez siebie miejscach. Świadczy o tym choćby konfrontacja jej wyjaśnień z czynnościami przeszukania (k. 29-32, 67-68, 71-72, 75-76) oraz treścią notatek urzędowych (k. 56, 79). Innymi słowy powołanie się na wyjaśnienia oskarżonej w tym zakresie miało raczej na celu wykazanie, że od samego początku postępowania S. K. tłumaczyła się w sposób nielogiczny i budzący poważne wątpliwości. Oczywiście na tle procesu karnego oskarżona, w ramach przysługującego jej prawa do obrony, może złożyć w sprawie takie wyjaśnienia, jakie uznaje za najbardziej korzystne z punktu widzenia swojej obrony. Może bowiem tak długo w ten sposób skutecznie realizować swoje uprawnienie procesowe, a Sąd zobowiązany jest interpretować wątpliwości na jej korzyść, jak długo nie popadnie w sprzeczność z obiektywnie ustalonymi, w oparciu o przeprowadzone dowody, faktami, wskazaniem wiedzy i doświadczeniem. Niemniej jednak zgromadzony w tej sprawie materiał w postaci osobowych źródeł dowodowych pozwalał rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości w zakresie kradzieży biżuterii z mieszkania przy ul (...) R, prowadząc tym samym do wniosku, że to właśnie S. K. była jej sprawcą. Z tych względów Sąd dał wiarę tym elementom wyjaśnień oskarżonej, które były do pogodzenia z innymi, uznanymi za obiektywne w tej sprawie dowodami.

Inaczej Sąd odniósł się do wyjaśnień oskarżonej odnośnie drugiego z zarzucanych jej czynów. Za prawdziwe Sąd uznał podniesione przez oskarżoną okoliczności rozpoczęcia i zakończenia współpracy z A. W., ciążące na niej z tego tytułu

obowiązki oraz sposób ich wykonywania. Wyjaśnienia S. K. w tym zakresie znalazły bowiem pokrycie w zeznaniach A. W., a nawet jeśli występowały między nimi drobne różnice, to w istocie ich relacje odnośnie tych faktów były zgodne.

Sąd nie znalazł również podstaw, aby kwestionować wyjaśnienia S. K. w zakresie w jakim nie przyznała się do kradzieży mienia w postaci koralu z pereł, bransoletki z kryształów oraz laptopa marki A. (...) o nr seryjnym S/N: (...) na szkodę A. W.. Należy bowiem mieć na uwadze, że w sprawie nie udało się zgromadzić dowodów wystarczających do uznania, że to oskarżona była sprawcą kradzieży w tym wypadku. Tak naprawdę za wyjątkiem wyjaśnień S. K., która nie przyznała się by cokolwiek zabrała z mieszkania A. W., jedynie jeszcze zeznania samej A. W. odnosiły się do tego zdarzenia. Niemniej jednak oskarżenia tego świadka opierały się wyłącznie o domniemanie, że skoro S. K. ukradła biżuterię z mieszkania A. M. to zapewne dokonała kradzieży również w tym wypadku. O ile jednak takiego przebiegu zdarzeń nie można było wykluczyć, o tyle nie sposób przypisać oskarżonej na tej tylko podstawie odpowiedzialności karnej. Za wyjątkiem domysłów nie było bowiem żadnych dowodów, które wskazywałyby na sprawstwo S. K.. A. W. nie potrafiła określić kiedy i w jakich okolicznościach mogło dojść do kradzieży. Co więcej podejrzenia świadka pojawiły się dopiero po sugestjach ze strony funkcjonariuszy Policji oraz A. M.. Wcześniej świadek nie wykluczała bowiem, że przedmioty mogły zostać przełożone w inne miejsce, albo wykorzystane przez kogoś z domowników lub znajomych.

Dając zatem wiarę wyjaśnieniom oskarżonej w tym zakresie Sąd kierował się naczelną w prawie karnym procesowym zasadą domniemania niewinności. Istotą omawianej zasady jest dyrektywa, że oskarżony musi być traktowany jako niewinny niezależnie od przekonania organu procesowego. Konsekwencją tej zasady jest fakt, że materialny ciężar dowodu winy spoczywa na oskarżycielu, który ponosi także ryzyko nieudania się dowodu. Oskarżony nie musi udowodniać, że jest niewinny. Wyrok uniewinniający oskarżonego powinien zapaść zarówno wtedy, gdy wykazana została jego niewinność, jak i wtedy, kiedy wprawdzie nie zostanie udowodniona jego niewinność, ale także nie zostanie udowodniona jego wina (Paprzycki L. K., Grajewski J., Steinborn S., Kodeks postępowania karnego . Tom I. Komentarz do art. 1-424, 2013 LEX).

Z tych samych względów Sąd zobligowany był odmówić wiary zeznaniom A. W. w zakresie w jakim oskarżała S. K. o kradzież przedmiotów z jej mieszkania. Sąd nie kwestionował natomiast, że wymienione przez świadka przedmioty rzeczywiście zniknęły, jednakże na tym etapie postępowania nie sposób ustalić kto i w jakich okolicznościach dokonał ich zaboru.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania funkcjonariusza Policji W. L. (k. 257-259, 12-13). W swych relacjach szczegółowo opisał on powód interwencji oraz okoliczności w jakich była prowadzona. Świadek pamiętał dosyć dokładnie, że zostało złożone zawiadomienie o kradzieży dokumentów na rzecz cudzoziemki, że została w związku z tym podjęta interwencja w mieszkaniu na W., podczas której wyszło na jaw, że powodem odbioru dokumentów było podejrzenie dokonania przez oskarżoną kradzieży biżuterii. Zdaniem świadka relacja zastanego na miejscu R. K. była wielce prawdopodobna i dlatego dokonano zatrzymania oskarżonej.

Zeznania tego funkcjonariusza policji Sąd uznał za zasługujące na miano wiarygodnych w całej rozciągłości, bowiem są rzeczowe, logiczne, konsekwentne i cechują się wysokim stopniem szczegółowości. Co więcej nie były one kwestionowane przez żadnego z uczestników postępowania oraz korelowały zarówno z wyjaśnieniami oskarżonej, zeznaniami innych świadków, jak również z dowodami w postaci notatki urzędowej (k.10) i protokołu zatrzymania (k. 14). Był on osobą obcą dla uczestników postępowania nie łączył go z nimi stosunek zależności, dlatego też Sąd dał mu wiarę w całości.

Sąd pominął natomiast dowody w postaci zeznań M. P. (k. 259) oraz P. R. (k. 259). W swoich relacjach świadkowie ograniczyli się bowiem wyłącznie do stwierdzenia, że brali udział w czynnościach postępowania, jednakże z uwagi na upływ czasu nie pamiętali już szczegółów zdarzenia.

Podobnie zeznania świadka A. V. niczego do sprawy nie wnoszą albowiem ww. nie był naocznym świadkiem będących przedmiotem tego postępowania zdarzeń. W relacjach swych odnosił się wyłącznie do okoliczności pobytu w Polsce oraz tych związanych z toczącym się przeciwko oskarżonej postępowaniem. Świadek starał się przekonywać, że przyznanie się oskarżonej do winy było wynikiem nacisków ze strony funkcjonariuszy Policji, zaś złoty krzyżyk

znaleziony u niej w torbie został podłożony. Niemniej jednak Sąd wziął pod uwagę, że wiedzę taką czerpał wyłącznie z informacji przekazywanych mu przez S. K., a łączący ich, bliski stosunek osobisty daje podstawy przypuszczać, że jego relacje miały na celu wyłącznie wzmocnienie linii obrony S. K., a w rezultacie przeniesienie winy za całe zajście na funkcjonariuszy Policji oraz innych uczestników postępowania.

Za w pełni wiarygodny Sąd uznał dowód w postaci opinii biegłego z zakresu jubilerstwa oraz kamieni jubilerskich T. K. (k. 268-270). Na podstawie wiedzy oraz doświadczenia, w oparciu o zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy biegły dążył do dokonania wyceny skradzionych rzeczy. W jego ocenie zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy pozwalał jedynie na oszacowanie wartości pierścionka z brylantami, którego certyfikat znajdował się w aktach sprawy. W mniemaniu biegłego wartość tego przedmiotu wynosiła 40 290 złotych.

Zdaniem Sądu opinia została sporządzona zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Biegły przy sporządzaniu opinii wykazał się znajomością poruszanej problematyki oraz odpowiednim przygotowaniem merytorycznym. Wreszcie wnioski opinii nie były kwestionowane przez żadnego z uczestników postępowania. Wprawdzie biegły nie dokonał wyceny wszystkich przedmiotów, jednakże było to podyktowane brakiem stosownych w tym zakresie dowodów. Także Sąd oraz organ ścigania nie mogły ponosić winy za taki stan rzeczy, skoro ich zgromadzenie zależne było tylko i wyłącznie od możliwości i woli A. M. oraz A. W.. Świadkowie zostali zobowiązani przecież do przedłożenia materiałów, które pozwoliłyby ustalić wartość utraconych przedmiotów. Mimo tego za wyjątkiem kserokopii certyfikatu (k. 24) oraz zdjęć (k. 200-202) takie dowody nie zostały dostarczone. Mając natomiast na uwadze, że przedmioty nigdy nie zostały znalezione nie sposób było na tej tylko podstawie dokonać dokładnej wyceny ich wszystkich.

Pozostałe dowody w postaci protokołu zatrzymania (k.14), protokołu przeszukania osoby (k. 15-16), kserokopii certyfikatu (k. 24), karty karnej (k. 25, 150, 265), protokołu przeszukania (k. 29-32, 67-68, 71-72, 75-76), notatki dotyczącej biur nieruchomości (k. 98), pisma (k. 200-202) były w pełni wiarygodne. Stanowiły one potwierdzenie i pewnego rodzaju zobrazowanie opisywanych przez świadków oraz oskarżoną okoliczności. Jako, że dowody powyższe nie były kwestionowane przez żadnego z uczestników zdarzenia, to na obecnym etapie postępowania stanowią w zasadzie dowód tego, co zostało w nich stwierdzone. Dodatkowo w pełni korelują z zeznaniami świadków oraz po części z wyjaśnieniami oskarżonej, a jako że żaden z uczestników postępowania nie zgłaszał zastrzeżeń, co do prawdziwości lub rzetelności analizowanych dowodów Sąd uznał, że zasługującą na walor wiarygodności w całej rozciągłości.

S. K. stanęła pod zarzutem tego, że w nieustalonym okresie od czerwca 2012 roku, nie później niż do dnia 30 października 2012 roku w W. zabrała w celu przywłaszczenia z budynku mieszkalnego przy ul. (...) mienie w postaci: złotego pierścionka z brylantem o wadze 1 ct oraz szeregiem małych brylantów wokół, dwóch złotych talerzyków, dwóch złotych łyżeczek gładkich, złotego zegarka damskiego, pięciu złotych pierścionków z żółtego złota, pary kolczyków w kształcie prostokąta z zawieszka z białego złota wysadzonych brylantami, kolii z żółtego złota, pary kolczyków w kształcie paseczków poprzedzielanych kółeczkami wysadzanych brylantami, czterech złotych łańcuszków z żółtego złota w tym jednego ze szmaragdem w środku, trzech zawieszek złotych w kształcie serduszka, liści i dłoni, dwóch złotych bransoletek, złotego serduszka z grawerem litery zawieszzonego na łańcuszku z żółtego złota, złotej zawieszki na zdjęcie wraz ze złotym łańcuszkiem, złotego łańcuszka z zawieszka w kształcie krzyża, złotej zawieszki z wygrawerowaną postacią Matki Boskiej i złotego kolczyka z brylantami i szmaragdami oraz złotego krzyżyka o łącznej wartości 125.600 zł czym działała na szkodę A. M., tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., jak również, że w bliżej nieustalonym okresie od maja 2012 roku do 17 października 2012 roku w W. zabrała w celu przywłaszczenia z budynku mieszkalnego przy ul. (...) mienie w postaci koralu z pereł ze złotą literką M przy zapięciu o wartości 4500 zł, bransoletki wykonanej z kryształków o wartości 500 zł oraz laptopa marki A. model E. P. (...) o numerze seryjnym S/N: (...) koloru czarnego o wartości 1700 zł o łącznej wartości strat 6700 zł na szkodę A. W. tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. (kradzieży) dopuszcza się ten, kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą.

Przedmiotem ochrony art. 278 k.k. jest zatem własność, posiadanie oraz inne prawa rzeczowe i obligacyjne do rzeczy ruchomej, co rozumieć należy jako wyodrębniony i mogący samodzielnie występować w obrocie przedmiot materialny, który przedstawia wartość majątkową.

Zachowanie się sprawcy przestępstwa kradzieży polega na zaborze cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia. Przez zabór należy rozumieć bezprawne wyjęcie rzeczy spod władztwa osoby dotychczas nią władającej i objęcie jej we własne władanie przez sprawcę. Dopuścić się go może osoba, która nie ma w ogóle prawa rzeczą rozporządzać. Do wypełnienia znamion przestępstwa kradzieży konieczne jest zatem zaistnienie okoliczności, że wyjęcie rzeczy spod władztwa następuje wbrew woli osoby nią władającej, a także bez żadnej ku temu podstawy (wyrok SN z dnia 18.12.1998 r., IV KKN 98/98, Prok. i Pr. 1999, nr 7 – 8, poz. 5).

Przy przestępstwie kradzieży działanie sprawcy należy uznać za ukończone z chwilą, gdy sprawca zawładnął rzeczą, objął ją w swoje posiadanie, bez względu na to, czy zdołał następnie zamiar rozporządzania tą rzeczą jako swoją urzeczywistnić czy też nie (wyrok SN z 21 stycznia 1985 r., II KR 311/84, OSNPG 1985, nr 8, poz. 110).

Ponadto przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. należy do kategorii przestępstw kierunkowych, co oznacza, że zachowanie sprawcy ukierunkowane jest na ściśle określony cel, jakim jest przywłaszczenie cudzej rzeczy ruchomej tzn. włączenia przez sprawcę rzeczy do swojego majątku połączonego z trwałym pozbawieniem władztwa nad rzeczą jej dotychczasowego właściciela (wyrok SN z 17 lutego 1989 r., V KRN 280/88, OSNPG 1989, nr 8, poz. 94). Do wypełnienia znamion przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. nie wystarcza zatem, aby sprawca godził się na możliwość przywłaszczenia. Niezbędne jest tu wykazanie, że sprawca miał świadomość znaczenia swojego działania, tzn. zmierzał do przywłaszczenia rzeczy i jednocześnie chciał przywłaszczyć sobie cudzą rzecz (wyrok SN z 5 maja 1999 r., V KKN 406/97, Prok. i Pr. 2000, nr 4, poz. 6).

W okolicznościach przedmiotowej sprawy, w świetle dokonanych powyżej przez Sąd ustaleń faktycznych i prawnych, nie budzi zatem wątpliwości fakt, iż S. K. dopuściła się czynu z pkt I aktu oskarżenia. Jak wynika z materiału dowodowego zebranego w sprawie, oskarżona w okresie od czerwca 2012 r. do nie później niż 30 października 2012 r. z mieszkania przy ul. (...) R zabrała w celu przywłaszczenia cudze, bo należące do A. M. rzeczy ruchome w postaci: złotego pierścionka z brylantem o wadze 1 ct oraz szeregiem małych brylantów wokół, dwóch złotych talerzyków, dwóch złotych łyżeczek gładkich, złotego zegarka damskiego, pięciu złotych pierścionków z żółtego złota, pary kolczyków w kształcie prostokąta z zawieszka z białego złota wysadzonych brylantami, kolii z żółtego złota, pary kolczyków w kształcie paseczków poprzedzielanych kółeczkami wysadzonymi brylantami, czterech złotych łańcuszków z żółtego złota w tym jednego ze szmaragdem w środku, trzech zawieszek złotych w kształcie serduszka, liści i dłoni, dwóch złotych bransoletek, złotego serduszka z grawerem litery zawieszzonego na łańcuszku z żółtego złota, złotej zawieszki na zdjęcie wraz ze złotym łańcuszkiem, złotego łańcuszka z zawieszka w kształcie krzyża, złotej zawieszki z wygrawerowaną postacią Matki Boskiej i złotego kolczyka z brylantami i szmaragdami oraz złotego krzyżyka. Niewątpliwie oskarżona, dokonując kradzieży, miała na celu przywłaszczenie tych rzeczy. S. K. zdawała sobie bowiem sprawę, że nie miała prawa nimi rozporządzać, a mimo to zabrała je i nigdy ich nie zwróciła.

W ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje również na to, że oskarżona działała w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, dokonując na przestrzeni od czerwca 2012 roku do października 2012 roku zaboru biżuterii należące do A. M..

Sąd doszedł do przekonania, że wina S. K. została udowodniona i nie budzi wątpliwości. W chwili popełnienia czynu zabronionego oskarżona była osobą dojrzałą życiowo, w pełni poczytalną, zdającą sobie sprawę z bezprawności swojego zachowania. Nie zachodziła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jej czynu, bądź winę. Żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazywał, aby nie można było wymagać od niej zachowania zgodnego z prawem.

Sąd doszedł zatem do przekonania, że oskarżona dopuściła się wskazanego powyżej przestępstwa stanowiącego występki umyślny. Zgromadzone w tej sprawie dowody wskazują zdaniem Sądu jednoznacznie, że działała on z

zamiarem bezpośrednim dokonania przestępstwa – to jest obejmowała swoją świadomością wszystkie znamiona czynu zabronionego i chciała jego popełnienia.

Niemniej jednak Sąd wziął pod uwagę, że wskazana w zarzucie wartość skradzionych przez oskarżoną przedmiotów w świetle przeprowadzonych w tej sprawie dowodów nie mogła się ostać. Jako, że nigdy nie zostały one odzyskane, a zweryfikowanie wartości wszystkich kosztowności wskazanej w zarzucie wyłącznie w oparciu o zeznania świadków i kserokopię certyfikatu nie było możliwe Sąd zmodyfikował opis zarzucanego oskarżonej czynu i przyjął, że wartość skradzionej biżuterii wynosiła nie mniej niż 40 290 złotych.

Odnosząc się do drugiego ze wskazanych w akcie oskarżenia czynów Sąd doszedł do przekonania, że nie można było dokonać ustaleń faktycznych pod kątem sprawstwa oskarżonej S. K. na okoliczność przebiegu wydarzeń związanych z opisaną w zarzutach kradzieżą przedmiotów na szkodę A. W.. Ujawniony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie oskarżonej popełnienia zarzucanego jej czynu z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających jego popełnienie. Powtórzyć i podkreślić należy, iż brak było bezpośrednich dowodów wskazujących na oskarżoną jako sprawcę tego przestępstwa. Natomiast nieliczne w tej sprawie poszlaki oraz domysły nie pozwalały wnioskować o odpowiedzialności karnej oskarżonej.

Należy jeszcze raz podkreślić z całą stanowczością, że oskarżenia świadka A. W., że to S. K. zabrała jej biżuterię i laptopa opierały się wyłącznie o domniemanie, że skoro S. K. ukradła biżuterię z mieszkania A. M. to zapewne dokonała kradzieży również i jej rzeczy. Za wyjątkiem domysłów tego świadka nie ma w sprawie żadnych dowodów, które wskazywałyby na sprawstwo S. K.. Warto zaznaczyć, że A. W. nie potrafiła nawet określić kiedy wskazane rzeczy zniknęły z jej mieszkania, a podejrzenia świadka w stosunku do osoby oskarżonej pojawiły się dopiero po sugestiach ze strony funkcjonariuszy Policji oraz A. M.. Wcześniej świadek nie wykluczała bowiem, że przedmioty mogły zostać przełożone w inne miejsce, albo wykorzystane przez kogoś z domowników lub znajomych.

Orzekając zatem w sprawie Sąd miał na uwadze przede wszystkim treść konstytucyjnej w prawie karnym procesowym zasady domniemania niewinności. Sąd brał pod uwagę oczywistą prawdę normatywną, iż to oskarżony jest w procesie karnym osobą niewinną i to jemu należy udowodnić winę, przy czym udowodnienie winy musi być całkowite, pewne, wolne od jakichkolwiek wątpliwości, bowiem właśnie obowiązująca w procesie karnym zasadą domniemania niewinności wymaga zawsze pewności stwierdzeń co do winy. Te powinności winny korelować z ogólnymi zasadami postępowania karnego, a w szczególności w odniesieniu do postępowania sądowego, z wyrażonym w art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. nakazem takiego ukształtowania postępowania karnego, aby sprawca przestępstwa został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności (wyrok SN z dnia 24.02.1999r., V KKN 362.97, Prok. i Pr. Nr 7-8 z 1999 r.).

Z tych względów od drugiego z zarzucanych jej w akcie oskarżenia czynów Sąd oskarżoną uniewinnił.

Wymierzając natomiast karę za czyn z pkt I aktu oskarżenia Sąd wnikliwie przeanalizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia jej winy i osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Z okoliczności łagodzących Sąd wziął pod uwagę, że S. K. nie była dotychczas karana. Oskarżona prowadziła ustabilizowany tryb życia, pracowała dorywczo, ma męża oraz trójkę małoletnich dzieci.

Z okoliczności wpływających obostrzająco na wymiar kary Sąd uwzględnił stopień winy i stopień społecznej szkodliwości czynu.

Stopień winy oskarżonej Sąd uznał za znaczny. Występek, którego się dopuściła, co wynika z samej jego istoty, należy do przestępstw umyślnych popełnianych z zamiarem bezpośrednim. Oskarżona działała z zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej, miała pełną świadomość swojego przestępczego działania.

Także stopień społecznej szkodliwości czynu oscylował w graniach znacznego. Sąd podzielił stanowisko, że przestępstwa przeciwko mieniu należą do kategorii najpowszechniejszych a jednocześnie najgroźniejszych społecznie przestępstw. Skierowane są bowiem przeciwko jednemu z podstawowych dóbr chronionych prawem jakim jest mienie, własność, a więc przeciwko dobru, które w gradacji dóbr chronionych prawem usytuowane jest tuż za ludzkim życiem i zdrowiem. Ilość skradzionej biżuterii i wartość szkody, patrząc z perspektywy pokrzywdzonej, była znaczna. Nadto wskazać należy, iż oskarżona nadużyła zaufanie jakim obdarzył ją pracodawca. S. K. z pełną premedytacją wykorzystwała moment, w którym pokrzywdzona A. M., przekonana o jej uczciwości powierzyła jej swobodny dostęp do swojego mieszkania. Swoim zachowaniem S. K. naruszyła podstawowe z punktu widzenia pracownika obowiązki, czym nie tylko spowodowała bezpośrednią dolegliwość majątkową, ale również podważyła zaufanie do korzystania w przyszłości z takich usług osób obcego pochodzenia. Tym samym negatywne skutki działania S. K. ponosi nie tylko bezpośrednia pokrzywdzona, ale również inne potencjalne osoby, które w przyszłości mogłyby ubiegać się o taką pracę.

Sąd stanął na stanowisku, że w przedmiotowej sprawie miała miejsce przewaga okoliczności wpływających obostrzająco na wymiar kary nad okolicznościami łagodzącymi. Z tych względów Sąd wymierzył S. K. karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności.

Niemniej jednak biorąc pod uwagę właściwości i warunki osobiste oskarżonej oraz pozytywną dla Sądu prognozę kryminologiczną, Sąd zdecydował się skorzystać z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary, ustalając okres próby w rozmiarze trzech lat. Ustalając okres próby Sąd kierował się stopniem pewności prognozy kryminologicznej względem oskarżonej. Zdaniem Sądu, zachodzą podstawy do przyjęcia pozytywnej prognozy względem oskarżonej mimo okoliczności obciążających w tej sprawie. S. K. nie była bowiem wcześniej karana. Dodatkowo prowadzi ustabilizowany tryb życia, jest mężatką, ma małoletnie dzieci oraz posiada pracę zarobkową. Sąd uznał, że w obecnej chwili nie jest konieczne orzekanie wobec oskarżonej bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Możliwość zarządzenia wykonania kary w sytuacji kiedy oskarżona nie spełni nałożonych na nią obowiązków (o czym poniżej), bądź nie zmieni swojego zachowania, wpłynie na S. K. w taki sposób, iż jako człowiek mający możliwość analizowania swoich poczynań, zrozumie jak niewłaściwe było jej postępowanie.

Zdaniem Sądu, sama kara pozbawienia wolności z dobrodziejstwem jej zawieszenia byłaby jednak w realiach danej sprawy reakcją nie do końca adekwatną do jej postępowania, wręcz zbyt łagodną. Należało bowiem mieć na uwadze, iż oskarżona S. K. zarzucany jej czyn popełniła w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Powyższe skutkowało orzeczeniem wobec niej w oparciu o regulację z art. 33 § 2 k.k. kary grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych, przy wysokości jednej stawki dziennej w kwocie 10 złotych. Ustalając wysokość stawki dziennej Sąd miał na względzie możliwości finansowe oskarżonej, rozumiane jako dochody sprawcy, jej warunki osobiste i rodzinne, stosunki majątkowe oraz możliwości zarobkowe. S. K. wykonuje jedynie prace dorywcze i osiąga z tego tytułu dochody rzędu 1000 zł. Wprawdzie posiada trójkę dzieci, jednakże nie jest jedynym żywicielem rodziny. Jej mąż osiąga bowiem dochody miesięczne na poziomie 1500 złotych. Powyższe wpłynęło na przekonanie Sądu, że oskarżona posiada możliwości uiszczenia orzeczonej kary grzywny, a ustalona stawka dzienna odpowiada jej realnym możliwościom zarobkowym, nie stanowiąc jednocześnie nadmiernej dolegliwości. W danych okolicznościach (w przypadku pomyślnego dla oskarżonej przebiegu okresu próby) orzeczona wobec S. K. kara grzywny de facto będzie stanowiła jedyną realną dolegliwość związaną z popełnionym przez nią czynem.

Orzeczona wobec S. K. kara pozbawienia wolności z zastosowaniem środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia jej wykonania oraz kara grzywny w przekonaniu Sądu będzie reakcją wystarczającą dla osiągnięcia wobec niej celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa.

Realizując dyrektywy z art. 63 § 1 k.k. Sąd na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonej okres jej zatrzymania w sprawie w dniach 30 oraz 31 października 2012 r., przyjmując iż jeden dzień zatrzymania równoważny jest dwóm dziennym stawkom grzywny.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k. Sąd nałożył natomiast na oskarżoną obowiązek naprawienia szkody na rzecz pokrzywdzonej A. M. w kwocie 40 290 złotych. Ten środek karny będzie stanowił rekompensatę dla pokrzywdzonej za

wyrządzoną jej przez oskarżoną szkodę, która nie została do tej pory naprawiona. Zdaniem Sądu groźba zarządzenia wykonania zawieszony kary pozbawienia wolności w przypadku nie uczynienia zadość temu obowiązkowi zmusi oskarżoną do zrehabilitowania wyrządzonej przez siebie szkody przynajmniej w części. Także dolegliwość związania z wykonaniem tego środka nie powinna być dla oskarżonej nadmiernym problemem, skoro tak naprawdę nie wiadomo co stało się ze skradzionymi przedmiotami. Należy przypuszczać, że z uwagi na ich wartość, w przypadku sprzedaży wzbogacenie S. K. będzie na tyle duże, że wystarczy na pokrycie tej kwoty bez zbędnego uszczerbku dla utrzymania jej lub rodziny.

Biorąc natomiast pod uwagę wysokość orzeczonej kary grzywny oraz środka karnego, Sąd zwolnił oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., przyjmując, że obciążenie S. K. również nimi stanowiłoby już nadmierną dolegliwość.

Stąd też, orzeczono jak w sentencji wyroku.